

# Dynaudio **EXCITE X36**

Klasyczna ekscytacja

Największy model serii *Excite* – zanim jeszcze zagra – przemawia do nas argumentami dużego, statecznego, nieudziwnionego żadnymi nowinkami, klasycznego układu trójdrożnego. W przypadku firmy o tak wysokim prestiżu, jak Dynaudio, cena 10 000 zł za tak rozwiniętą konstrukcję, bez wchodzenia w jej szczegóły, wydaje się bardzo atrakcyjna.



Przy okazji poprzednich testów Dynaudio zdarzyło mi się ponarzekać, że akcja jak w polskim filmie... nic się nie dzieje... Uwaga nie dotyczyła słabości brzmienia czy techniki, lecz niewielkich zmian, jakie można obserwować między modelami kolejnych generacji – zwłaszcza w obrębie konstrukcji podstawkowych, z którymi Dynaudio chyba wciąż się kojarzy najbardziej. Trzeba przyznać, że typowe dla podstawkowców dwudrożny układ i wielkość takiego modelu krępuje innowacyjność konstruktora, ale od większości monitorów Dynaudio wiało wyjątkową nudą – i tak naprawdę za to tę firmę cenimy, bo najbezpieczniej czujemy się w tradycji, która zdobyła już wysokie noty. Ale audiofilskie skojarzenia i deklaracje swoją drogą, a większa popularność kolumn wolnostojących – swoją, więc już od dawna, a może i od zawsze, Dynaudio oferuje co najmniej tyle samo podłogowców, gdzie zróżnicowanie układów jest już większe. Niektóre wolnostojące modele przedstawiają się wyjątkowo awangardowo, ale swój udział zaznaczają też konfiguracje bardziej klasyczne. Mimo to jestem trochę zdziwiony, jak dalece konwencjonalny układ proponuje Dynaudio pod postacią X36, największego modelu najnowszej przeciwieństwa serii *Excite*; nie dlatego, iż to konstrukcja w założeniach nienowoczesna, ale okazuje się, że dawne schematy mają wciąż rację bytu, nadal jest na nie popyt, funkcjonują z powodzeniem i na równych prawach z nowymi wynalazkami. Wszystkie kolumny tego testu są trójdrożne, ale proszę spojrzeć na ich piękne grupowe zdjęcie – każda jest inna, a oprócz X36 żadna z zewnątrz wcale nie daje pewności, że jest właśnie trójdrożna. Tylko X36 wygląda swojsko, nie budzi żadnych wątpliwości, że jest właśnie takim układem. Przetworniki (wszystkie) umieszczono na przedniej ścianie (w Chario jeden schował się na dole), blisko siebie, ale oddzielnie (w Cabasse dwa się sklepiły w układ koncentryczny). Głośniki niskotonowe nie są jeszcze potężne, lecz już poważne (w System Audio występuje ich duża liczba, ale na pewno nie wielkość). Mamy tu wyraźne zróżnicowanie średnic głośników niskotonowych i średniotonowego (czego nie ma ani w Chario, ani w Cantonie, ani w System Audio). Wreszcie głośniki X36 są ustawione „w choinkę” – oto krótka recepta na klasyczną konstrukcję trójdrożną; może z takim zastrzeżeniem, że byłaby ona jeszcze bardziej klasyczna, gdyby niskotonowy był jeden, lecz większy... a obudowa niższa... no, wtedy mielibyśmy już Altusa. To byłoby jednak nieodpowiedzialne, bo skrzynka byłaby zbyt pękata, a tego dzisiaj byśmy nie chcieli, prawda? X36 łączy więc sylwetkę o współczesnych proporcjach z układem tak konwencjonalnym, jak to tylko przy takiej sylwetce możliwe.

Zastosowane przetworniki wyglądają również tak, jak mogłyby wyglądać ćwierć wieku temu – i ponownie nie jest to żadna krytyka. Trzeba jednak powtórzyć po raz kolejny: Dynaudio u swego zarania przygotowało sobie wyjątkowo długowieczne rozwiązania, a technika głośnikowa generalnie nie galopuje ... raczej wierzga. To, co wczoraj było rewolucyjne, dzisiaj może wydawać się błędne, a jutro znowu okaże się słuszne. Producenci nie idą też równym krokiem - jedni wiernie trwają przy dawno wybranych opcjach, inni zmieniają materiały, układy itp., a kolejni podążają niby tym samym tropem, lecz w przeciwną stronę, wprowadzając technikę, którą drudzy właśnie porzucili... I jakoś to się kręci - najczęściej w kółko. Novum w głośnikach wprowadzonych przez Dynaudio dwadzieścia lat temu polegało na zastosowaniu membran z tworzywa, wyciskanych „z jednego kawałka” (bez doklejania nakładki przeciwpyłowej), które były połączone z bardzo dużymi cewkami. Głośniki takie do dzisiaj stosowane są w większości kolumn Dynaudio, jednak w serii Excite nisko-tonowe i nisko-średnio-tonowe mają bardziej konwencjonalną konstrukcję - z membraną z tworzywa MSP, ale o profilu stożkowym, z doklejoną wkłesłą nakładką i cewką o średnicy 38 mm, a nie 75 mm jak w „prawdziwych” 18-tkach Dynaudio. To jednak nie zgniół kompromis, ale wybór innego zestawu parametrów – cewki o dużych średnicach mają

**Schludna i konwencjonalna obudowa – delikatne ścięcia wystającej części frontu i polakierowanie jej na ciemnoszaro pochodzą z zestawu najprostszych chwytów, ale naturalna okleina świadczy o wysokiej klasie, mimo że Excite to najtańsza seria Dynaudio.**



swoje wady i zalety, potrzebne są w głośnikach nisko-tonowych o dużych mocach, ale ograniczając pasmo od góry (ważny jest stosunek masy cewki do masy membrany); więc zdecydowana większość producentów zachowuje tu zdrowe, znane od lat proporcje, które spotykamy właśnie teraz w 18-tkach Excite. Taka konstrukcja cewki i membrany (łączenie i profil) pozwala też stosować różne rodzaje membran - otwiera więc Dynaudio drogę do wymiany MSP na inne materiały. Nie znam innego producenta na świecie, który by przez 20 lat nie zmienił tego elementu przynajmniej w niektórych swoich głośnikach. B&W jest kojarzone z Kevlarem, ale w głośnikach nisko-tonowych membrany zmieniło już kilkakrotnie; Dynaudio stosuje MSP konsekwentnie we wszystkich nisko-tonowych, nisko-średnio-tonowych i średnio-tonowych.

Znacznie mniejszy, ale jeszcze ciekawszy jest głośnik średnio-tonowy. Zastanawia już sama jego wielkość... Głośniki nisko-tonowe mają umiarkowaną średnicę – 18 cm – znaną z większości układów dwudrożnych i dwuipółdrożnych; być może dokładnie ten sam typ jest stosowany w podstawkowych X32 w roli nisko-średnio-tonowego; to tłumaczy, że głośnik średnio-tonowy może być dowolnie mały, bo częstotliwość podziału między nim a nisko-tonowym (w której to roli obsadzono głośnik potencjalnie nisko-średnio-tonowy) może być dowolnie wysoka. Dzisiaj konstruktorzy wolą jednak stosować niskie częstotliwości podziału, czemu służą duże głośniki średnio-tonowe, gdyż mają zwykle wyższą wytrzymałość i efektywność. W ocenach odsłuchowych zastosowanie dużego średnio-tonowego daje zwykle pełniejsze wybrzmienie „dolnego środka”, chociaż mały średnio-tonowy też ma swoje atuty – lepsze przetwarzanie wyższego podzakresu, a w związku z tym możliwość wyższego łączenia z wysokotonowym; ten ostatni argument nie ma tu wielkiego znaczenia, gdyż z kolei kopułki wysokotonowe Dynaudio dobrze znoszą niskie a także łagodne filtrowanie. Konstruktor X36 wybrał jednak wyjątkowo mały 11-cm średnio-tonowy, a duża różnica między średnicą nisko-tonowego i średnio-tonowego przypomina również dawne wzorce (i mniejsze modele Altusów...). O ile w przypadku Cabasse, dla którego priorytetem było stosowanie koncentrycznego układu BC10, musiano zgodzić się na małą powierzchnię wchodzącego w jego skład przetwornika średnio-tonowego, to konstruktor X36 nie był niczym ograniczony – na półce Dynaudio leżą przecież gotowe 15-cm głośniki średnio-tonowe, stosowane już w wielu modelach – Dynaudio nigdy wcześniej nie użyło tak małego średnio-tonowego... nie licząc średnio-tonowych kopułek; może ma to jakiś związek z tamtą, porzuconą już (przez Dynaudio) techniką? Mimo że głośnik średnio-tonowy nie został zamknięty w małym kubku, ma w obudowie całkiem sporą komorę utworzoną z przegród.



**Zatyczka w bas-refleksie - oczywiste rozwiązanie, mogłoby je proponować wszyscy producenci. Jeszcze kilka lat temu firma Dynaudio była jedną z nielicznych, które miały odwagę nie instalować podwójnych terminali przyłączeniowych.**

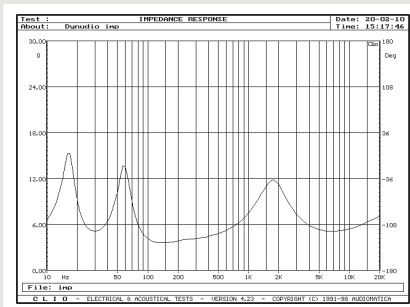
Ponadto obudowę solidnie wzmocniono trzema poziomowymi wieńcami, jej front ma bardzo przyzwoitą grubość 25 mm (większą niż w pozostałych konstrukcjach tego testu, z wyjątkiem System Audio).

Zarówno głośniki nisko-tonowe, jak i średnio-tonowy X36 są w technice Dynaudio czymś nowym, natomiast wysokotonowy to stary znajomy – 28-mm jedwabna kopułka z dużą puszką na magnesie.

Nisko-tonowe napędzają wspólny układ rezonansowy bas-refleks z tunelem w dolnej części tylnej ścianki; problem wzbudzenia basu przy ustawieniu blisko ściany wyeliminuje zamknięcie tunelu gąbką będącą na wyposażeniu.

Pod względem estetycznym obudowa prezentuje się zwyczajnie, co też tłumaczy się firmowym stylem, w którym od lat dominują prostopadłocienne skrzynki, wykonane bardzo starannie, ale bez fajerwerków (nie mówiąc o modelach z najwyższych serii). Front częściowo „wychodzi” z bryły, jest polakierowany na kolor grafitowy, podobnie jak cokół, który pełni głównie rolę dekoracji – jego obrys nie wychodzi poza obudowę właściwą, ale jest ona dostatecznie stabilna. Pozostałe powierzchnie obudowy oklejono naturalnym fornirem – w ofercie firmy jest kilka wersji: bukowa, wiśniowa, palisandrowa i czarna.

## LABORATORIUM Dynaudio EXCITE X36

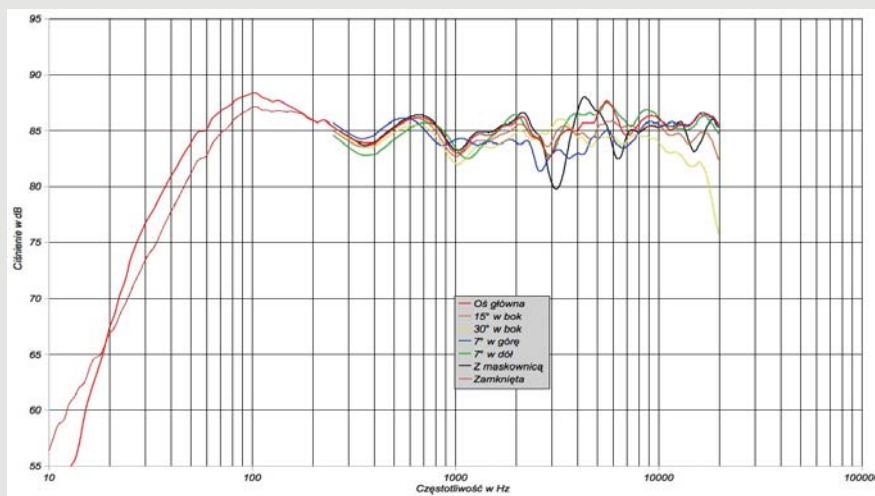


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Moc znamionowa [W]**	250
Wymiary (WxSxG) [cm]	104 x 20,5 x 31
Masa [kg]	24

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta

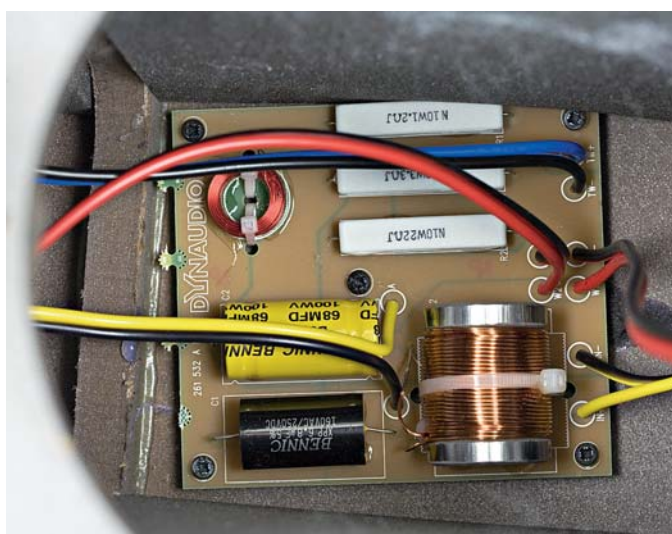
Minimalna wartość na charakterystyce impedancji to 3,5 oma – występująca przy 150 Hz; impedancja znamionowa to w tej sytuacji 4 omy, zgodnie z danymi producenta, co nie jest nawet niespodzianką, bo firmowe hasło „Danes don't lie” wciąż obowiązuje – chociaż nie wszystkich Duńczyków... Zaczęlibyśmy się nawet zastanawiać, czy nie nazbyt pochopnie oskarżamy wielu producentów o składanie nieprawdziwych zeznań w tej sprawie, gdyby nie kilka przypadków firm, które wciąż nazywają rzeczy po imieniu. Przebieg w zakresie średnio-wysokotonowym jest tak spokojny, że nie zdradza nawet trójdrożnej natury układu - to efekt zastosowania prostych filtrów. Pokazywana charakterystyka impedancji X36 dotyczy obudowy z pracującym bas-refleksem, stąd dwa wierzchołki w zakresie basowym, a między nimi minimum, pokazujące dostrójenie układu rezonansowego obudowy do 30 Hz. Chociaż nie oznacza to doprowadzenia charakterystyki przetwarzania do tej



częstotliwości bez żadnego spadku, to łagodne nachylenie jej zbocza powoduje, że punkt -6 dB względem średniego poziomu pojawia się poniżej 40 Hz, a względem szczytu przy 100 Hz – nieco powyżej tej częstotliwości. Przy zamknięciu otworu efektywność w zakresie niskotonowym nieco topnieje, ok. 2-3 dB w zakresie 25-100 Hz. Producent podaje pasmo 35 Hz – 23 kHz z tolerancją +/- 3 dB, z jednej strony bas nie sięga aż tak nisko (z tak niewielkim spadkiem), z drugiej - w zakresie średnio-wysokotonowym mieścimy się w znacznie węższej ścieżce, i to nie tylko na osi głównej. Producent podaje częstotliwości podziału 500 Hz i 2 kHz (trochę zaskakująco niski drugi podział, jak na stosowanie tak małego średniotonowego), ale na charakterystyce w tych zakresach nie szczególnego się nie dzieje. Jeżeli zwrotnica jest rzeczywiście tak prosta, jak się na pierwszy rzut oka wydaje (a bardziej skomplikowana może być tylko za sprawą ukrytej gdzieś drugiej płytki, co

nie jest w zwyczaju Dynaudio), to rezultat jest wyśmienity. Co prawda charakterystyka nie jest aż tak wygładzona, jak w Cantonie, tam jednak zastosowano rozbudowane filtry wyższego rzędu, a tutaj – jednoelementowe, dające łagodne zbocza i duże zakresy współdziałania głośników, w których trudno jest skoordynować choćby fazę. Tymczasem również pod (niewielkimi co prawda) kątami w płaszczyźnie pionowej nie widać niepokojących zmian; znajdując się trochę wyżej usłyszymy nieco delikatniej przedstawiony zakres 1-5 kHz, co może być nawet korzystne w związku z dość oszczędnie, a w gruncie rzeczy bardzo neutralnie prowadzoną górą pasma; chociaż nie jest ona wypukłona, to biegnie gładko aż do granicy 20 kHz, również pod kątem 15°, nie pokazując niemal żadnej straty. W tej konstrukcji najwięcej szkody wyrządza maskownica (wybryki między 3 a 6 kHz), którą jednak można zdjąć.

**Jeżeli gdzieś nie schowała się druga część zwrotnicy, to elementów widocznych na tej jednej wystarczy w układzie trójdrożnym do przygotowania najprostszyc, jednoelementowych filtrów 1. rzędu (nie licząc tłumików na rezystorach). Filtry 6 dB/okt. były jedną ze znamienych cech konstrukcji Dynaudio już dawno temu, wręcz pod kątem ich stosowania projektowano same głośniki, jednak zwykle były bardziej skomplikowane, zawierając również specjalne filtry korygujące fazę i linearyzujące impedancję. Jeżeli taka „szkolna” zwrotnica, jak w X36, potrafi przygotować choćby poprawnie zrównoważoną charakterystykę przetwarzania, to można się cieszyć i pogratulować konstruktorom sporych umiejętności. Chcąc mieć jednak charakterystykę tak wygładzoną, jak np. w Vento 880 DC, trzeba uruchomić znacznie poważniejszy arsenał – chociaż i tam nie obędzie się bez wiedzy i doświadczenia. Sam wygląd zwrotnicy niczego nie przesądza, ostatecznych wyników nie domyśliłyśmy się „na oko”, ani nawet sprawdzając jej elementy. Złożony układ akustyczny, jaki tworzy z konkretnymi głośnikami w konkretnej obudowie, trzeba badać w całości.**



Głośnik średniotonowy nie jest ubogim krewnym niskotonowych. Tylko on może się pochwalić neodymowym układem magnetycznym, również tu wyprofilowano otwór wentylacyjny i przygotowano prześwit w koszu pod resorem. Głośnik jest mały, ale ma „dorosłą” konstrukcję.



Taka ożebrowana i wklęsła w środku puszka wytlumiająca pojawiła się po raz pierwszy dwadzieścia lat temu w Esoteku – udoskonalonej wersji klasycznego D28. Głośnik wysokotonowy w Excite różni się niewiele od swoich protoplastów.

Odlewany kosz z prześwitem pod resorem i duży układ magnetyczny z wyprofilowanym otworem wentylacyjnym – wszystko wygląda więc bardzo dobrze, chociaż mniej „firmowo”, tym razem bez wielkiej cewki, charakterystycznej dla wcześniejszych 18-tek Dynaudio.



## ODSŁUCH

Niezależnie od własnych rozwiązań konstrukcyjnych, jakie Dynaudio wniosło do głośnikowego świata, reputacja firmy jest w swoich korzeniach bardzo audiofilska – wywodzi się z doskonałych opinii o brzmieniu, z akcentem na jego mniej komercyjne, a bardziej wytrawne, wyrafinowane właściwości. Do takiej perspektywy teoretycznie najlepiej pasują „oszczędne w środkach” dwudrożne monitory, ale przecież i one, w wydaniu Dynaudio, wcale nie grają oszczędnie, a wręcz przeciwnie – dają zwykle obfity, soczysty bas, który nie ma wiele wspólnego z krótkim, suchym brzmieniem małych monitorów o wyraźnie ograniczonym pasmie przenoszenia (myli się je wówczas z „kontrolą”). W gruncie rzeczy lubimy Dynaudio za to, że jest małe, a gra jak duże... Czego jednak w takim razie oczekujemy po dużych Dynaudio? Oczywiście mocny bas nie zamyka listy zalet firmowego brzmienia – jest na niej głęboka przestrzeń, plastyczność, a przede wszystkim słodkojedwabisty smak wysokich tonów, wcale niewycofanych, a jednocześnie nieagresywnych. I zalety te otrzymamy wraz z X36, chociaż w innej kompozycji – to nie jest przeskalowane brzmienie podstawkowych Dynaudio. Trzeba powiedzieć, że urok małych Dynaudio, czar ich spójności i nasycenia niskich częstotliwości, dający ową przewagę względem podstawkowej konkurencji, nie zostaje tu powtórzony w skali kolumn wolnostojących. Mocniejszy bas mają Chario, również Cantony grają cieplej, a System Audio, chociaż nie schodzą bardzo nisko, robią wszystko, aby zamaskować to „niedociągnięcie” witalnością basu średniego. X36 nie forsują żadnego podzakresu, nie tworzą też szczególnego, specyficznego, własnego klimatu, który mógłby zostać bezbłędnie rozpoznany w ślepych teście i uznany za niepowtarzalny. Na



*Mały głośnik średniotonowy o nowoczesnej i solidnej konstrukcji da sobie radę w zespole z dwoma niskotonowymi osiemnastkami.*



**28-mm jedwabna kopułka to stały punkt programu Dynaudio; wokół zmiany i niewiadome, a tu pełne bezpieczeństwo.**

pewno jest tu „coś”, pewnie nawet wiele, co odróżnia X36 od innych kolumn, ale nie składa się to na łatwą do identyfikacji „osobowość”. X36 grają na wskroś normalnie, neutralnie, z dobrą równowagą całego pasma. Nie podkreślają detali, co zresztą chyba nigdy nie było skłonnością Dynaudio, ale też nie maskują ich, nie kleją się nadmiernie, choć to „nadmiernie” było czasami tak subtelne, a jednocześnie magnetyzujące... Przede wszystkim nie podgrzewają niskich rejestrów w sposób pogarszający szybkość samego basu czy zaciemniający środek pasma; nie są bardziej plastyczne niż przejrzyste, co było zwykle charakterystyczne dla Dynaudio – trudno przypisać im jakieś wyraźne skłonności... Aż trochę szkoda, iż mamy do czynienia z brzmieniem tak normalnym, wszechstronnym, ale nie charyzmatycznym i pochłaniającym. X36 przypominają Dali Ikon 8 ze styczniowego testu – grają dźwiękiem dużym, swobodnym, wyrazistym, lecz w gruncie rzeczy spokojnym. Dopiero poważne wydarzenia

muzyczne mobilizują do użycia broni większego kalibru – czy to niskiego basu o dobrej zwartości i sprawnie wygaszanego, czy samej dynamiki, która może posłużyć do oddania skoków i spiętrzeń z kompresją tylko umiarkowaną; bezpośrednie uderzenie werbla albo wyjście wokalu jest umocowane w całkiem sporym udziale wyższego podzakresu tonów średnich, X36 wcale nie próbuje przesuwac środka ciężkości ku niższym partiom, nie ma tu kalki z mniejszych Dynaudio, które w ten sposób, całkiem umiejętnie tworzą głębię sceny oraz wiarygodność większych instrumentów. X36 osiąga naturalność bardziej skalą dynamiczną niż napełnianiem „dolnego środka”. Wyraźnie pokazane są szarpnięcia strun, a „pudło” jest za nimi – a nie wokół nich. Dźwięk – często jasny, pierwszoplanowy, ataki – zwinne, ale nie piorunujące, a zwykle temperuje je wykończenie tonów wysokich, nie tyle miękkich i zaokrąglonych, co aksamitnych, pyklich, selektywnych, nie mających ostrych krawędzi i metalicznego błysku. Scena szeroka – ale tym razem nie aż tak głęboka, jak w najlepszych firmowych osiągnięciach w tej dziedzinie – ze stabilnymi i bliskimi słuchaczowi lokalizacjami, jeszcze bez plastycznego, trójwymiarowego kształtowania, lecz już z wyjściem poza schemat płaskiej planszy.

Zdrowy i pod każdym względem dobry dźwięk, bez fajerwerków, szczególnego wyrafinowania, bez potknięć czy taniego efekciarstwa.

**Głośniki niskotonowe X36 wciąż mają membrany z MSP (polimer z domieszką magnezu i krzemu), tworzywa opracowanego ćwierć wieku temu... I od tego czasu wszystkie głośniki Dynaudio – poza jedwabnymi kopułkami – korzystają tylko z tej technologii.**



## X36

Cena (para) [zł]  
Dystrybutor

10 000  
NAUTILUS  
www.dynaudio.pl

### Wykonanie

Konwencjonalna konstrukcja trójdrożna z parą 18-cm wooferów, 11-cm średniotonowym i 28-mm jedwabną kopułką. Klasyczna forma obudowy w naturalnej okleinie.

### Parametry

Bardzo dobre zrównoważenie całego pasma, bez niepokojów na osiach innych niż oś główna, co godne podkreślenia zwłaszcza wobec faktu stosowania prostych filtrów. Nisko sięgający bas. Umiarkowana efektywność (86 dB) przy impedancji 4 omy.

### Brzmienie

Zrównoważone, czytelne, z mocnym, dobrze prowadzonym basem i jasną, selektywną górą pasma.